Sytuacja strajkowa i zajścia w Sabjanicach (na str. 3-ej)

Dr. SZACHT, po dymisji dr. Luthra, mianowany został prezydentem Banku Rzeszy.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L **Cena 10 groszy**

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XI. | SOBOTA, 18-go MARCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 77

Łódź 18-III-33 A

Sir F. POLE, przedstawiciel angielskiej fabryki broni „Vickers" został aresztowany w Moskwie przez G. P. U.

Tajemnica pokoiku ś. p. Lusi Zarembianki

Niezwykła noc na miejscu przestępstwa w Brzuchowicach. — Jak się odbyła wizja lokalna w tragicznej willi architekta Zaremby

Brzuchowice. 18 marca.

Trybunał, przysięgli, prokuratorzy i biegli oraz obrona, mają dziś właśnie stwierdzić, w jakim stopniu wszystkie szczegóły zeznań świadków odpowiadać mogą prawdzie. Co najważniejsze zaś, mają ustalić, czy klasyczny świadek oskarżenia, Staś Zaremba, **mógł istotnie widzieć ową postać w nocy, która przypominała sylwetkę Rity Gorgonowej.**

We Lwowie, przyjazd trybunału krakowskiego wywołał niezwykłe zainteresowanie. Przyznać trzeba, na podstawie tego co widzieliśmy, że Lwów emocjonuje się jeszcze bardziej, niż przy pierwszym procesie.

Wizja lokalna w Brzuchowicach jest wydarzeniem niezwykłem w sądownictwie.

Wizja wyznaczona została na godz. 2 po poł. nie czekamy jednak i jeszcze przed południem jedziemy do Brzuchowic.

W pociągu Lwów — Brzuchowice wre jak w ulu.

Jak wygląda willa brzuchowicka?

Cały czworobok ograniczający willę Zaremby, willę dr. Csali i posterunek żandarmerji jest zamknięty silnym kordonem policji. Nikt z publiczności nie jest wpuszczany do willi, poza członkami sądu, świadkami i dziennikarzami, którzy otrzymali specjalne karty wstępu, wydane przez prokuratora przy sądzie okręgowym we Lwowie.

Wysiadamy nie w Brzuchowicach, ale na stacji Hołocko, skąd jest istotnie bliżej do willi.

Po przybyciu na miejsce ogarniają nas wspomnienia z rozprawy krakowskiej. Zdawało się nam, że willa Zaremby jest ogromnym domem, na co wskazywał **wielki plan zawieszony na sali sądu krakowskiego.**

Widzimy jednakże jak trudno było z tego planu zorjentować się w wielkości domu, który w rzeczywistości jest miniaturowy.

Cały dom otoczony jest murem. Mówiono o nim, że jest tak wysoki, że trudno byłoby przez niego przeskoczyć bez pozostawienia śladów, ale jest inaczej.

Nie jest to mur, ale mały murek wysokości dwuch metrów i 12 cm. (zmierzyliśmy dokładnie!)

Wchodzimy do willi. Na ścianach widać jeszcze ślady pieczęci policyjnych. **Pokoiki w willi są minjaturowe tak, że trudno jest się wprost w nich ruszać a dodać trzeba, że są niemal zupełnie opustoszałe.** Większość mebli została wywieziona.

Tak, jak tragicznej nocy

Tylko w tem miejscu, gdzie Staś miał widzieć przemykającą się postać, ustawiono jeszcze wczoraj wszystko **tak jak wówczas stało w tragiczną noc przedsylwestrową.**

W pokoju Zaremby stoi kilka gratów., stolik oraz krzesło. W pokoiku, gdzie spał Staś, **duży stół zajmuje niemal pół przestrzeni. Obok dwa krzesła.** Na stole dwa lichtarze ze świecami.

Jesteśmy w pokoju Lusi. Łóżko, na którem znaleziono zamordowaną, stoi w rogu. Obok biureczko, dwa fotelики i stolik. Z pokoju Lusi przez hall w którym stało pianino, przechodzi się do jadalni gdzie spał Staś, a stamtąd obok sypialni Zaremby do pokoju Gorgonowej. **Tę drogę miała przebyć z dżaganem w ręku Gorgonowa.** Wszystkie odległości są niezmiernie krótkie.

Aby odbyć drogę z głównej werendy do basenu, do piwnicy i do małej werendy, wystarczy jedna minuta.

W oczekiwaniu na przyjazd trybunału odbywamy szereg rozmów.

Kobiety przeciw Gorgonowej

Oto opowiada nam właściciel bufetu na stacji kolejowej, **jak wrogo po morderstwie ustosunkowali się wszyscy do Gorgonowej w Brzuchowicach i we Lwowie.**

Podczas poprzedniej wizji lokalnej, gdy rozprawa toczyła się we Lwowie, działy się tu straszne rzeczy. Na drodze zgromadził się olbrzymi tłum, **liczący około 5000 kobiet.** Ponieważ nie miały one pewności, którym samochodem jedzie Gorgonowa, **wznoszono okrzyki przy przejeździe każdego wozu.**

Gdy wreszcie dowiedziały się, że Gorgonowa jedzie karetką więzienną na samym końcu, **ogarnął je istny szał.**

Kobiety rzuciły się w kierunku przydrożnej kupy kamieni.

Niektóre zaczęły uzbrajać się w kije i pałki, wyrwane z ogrodzeń.

Sytuacja przedstawia się poważnie.

Jeden z obecnych na miejscu wywiadowców policji zdołał przebić się przez oszalały tłum i uprzedzić jadących karetką o grożącem niebezpieczeństwie.

Komendant konwoju, składającego się z 6 posterunkowych, kazał szoferowi jechać jak najszybciej i dawać alarmujące sygnały.

Tłum widząc, że nie będzie mógł zatrzymać wozu, rozstąpił się. Na karetkę z zakratowanemi okienkami posypał się grad kamieni.

Gorgonowa zorjentowawszy się w sytuacji, początkowo schyliła się a następnie usiadła na podłodze samochodu.

Wszystkie szyby w karetce zostały wybite, jednak nikt z jadących nie ucierpiał.

— Gdy teraz będzie przejeżdżała, — mówi właściciel bufetu — nie będzie mowy o takiej manifestacji. Teraz patrzymy nieco inaczej na te sprawy.

Rzeźnik brzuchowicki o śladach

Następnie rozmawialiśmy z rzeźnikiem Halbanem z Brzuchowic.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Tragiczna willa w Brzuchowicach

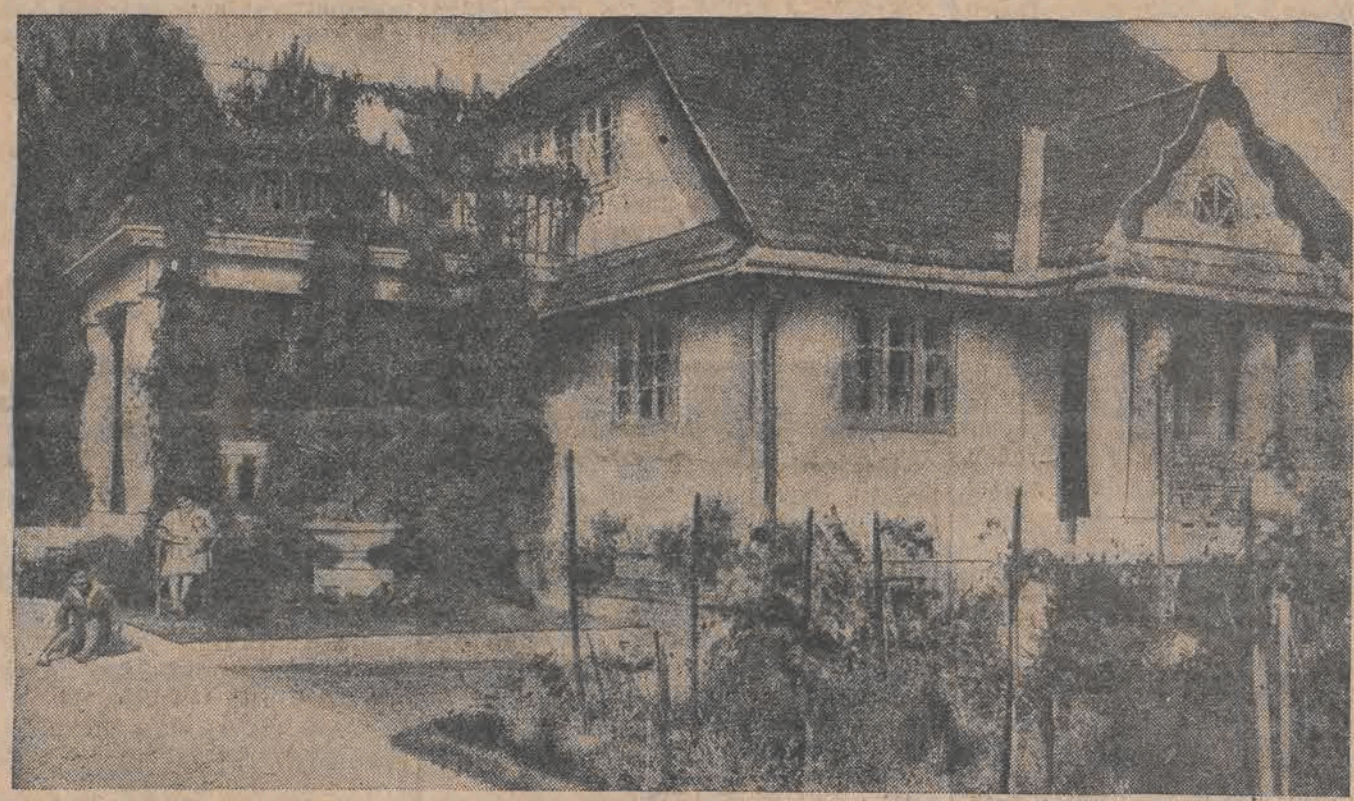

Na lewo siedzi Gorgonowa z Romusią — przed nią na chodniku Staś Zaremba. Za nimi widoczny taras, obrośnięty winem — od niego na prawo dwa okna pokoju Lusi, z których pierwsze od tarasu było wedle zeznań Stasia otwarte w chwili wykrycia przez niego morderstwa. Na prawo widzimy ganek przed przedpokojem.

Fot. Ag. „Światowid"

KAMIŃSKI

ogrodnik willi w Brzuchowicach, który został ostro zaatakowany przez obrońców Gorgonowej.

TAM, GDZIE ZAMORDOWANO ś. p. LUSIĘ.

Opowiada on, że tragicznej nocy, bezpośrednio po morderstwie zerwała się taka zadymka i śnieżyca, że zasypała wszystkie drogi, mogła więc zatrzeć rozmaite ślady.

Sensację wzbudziło nagłe zjawienie się Czajkowskiego. Wyczytał w gazetach, że jest poszukiwany przez policję i widocznie bojąc się konsekwencji przyjechał wczoraj do Brzuchowic.

Jest on synem adwokata Illicza ze Lwowa, z którym matka jego rozwiodła się, a następnie wyszła zamąż za dr. Csalę, który stał się w ten sposób jego ojczymem. Równocześnie adoptował go pewien krewny, Czajkowski.

Tak więc Czajkowski ma żyjącego ojca, przybranego ojca i ojczyma.

Rozmowa z Zarembą

O godz. 1,45 przybyli do willi architekt Zaremba ze Stasiem oraz dr. Csala. Witamy się z Zarembą. Opowiada nam, że gdyby po raz trzeci miała się odbyć rozprawa, to on już nie mógłby tu przyjechać, **gdyż za każdym razem, gdy przybywa do Brzuchowic odczuwa wielki ból.**

Przyjazd Gorgonowej

O godz. 2.15 przyjechała karetką więzienną Gorgonowa. Karetka jest pilnie strzeżona. Z przodu siedzi dwuch policjantów, z tyłu dwuch i wewnątrz dwuch.

Do żadnego przykrego incydentu jednak nie doszło. Tłum rozstąpił się spokojnie, przepuszczając karetkę a ludzie tylko z ciekawością wspinali się na palce, starając się zajrzeć przez zakratowane okno.

Karetka wjechała do ogrodu, aż pod samą willę.

Gorgonowa wysiadając, miała twarz zasłoniętą welonem, a gdy wchodziła do domu, odrzuciła go.

O godz. 2.25 po południu przybyli na miejsce samochodem członkowie trybunału przysięgli, prokuratorzy i obrońcy. Wszyscy weszli do willi gdzie zaczęli zapoznawać się z terenem.

Oględziny piwnicy

Następnie sędziowie zeszli do piwnicy, w której w swoim czasie znaleziono skrwawioną chusteczkę. Piwnica jest cała mokra.

Przewodniczący dr. Jendl wyraża przypuszczenie, że może rozlano tę wodę w tym celu, aby upozorować ówczesny stan, ale dozorca oświadcza natychmiast, **że tu stale jest mokro, ponieważ sączy się podskórna woda.**

Oględziny willi trwały do g. 4 po poł.

Dopiero o godz. 4 rozpoczęła się wizja lokalna, polegająca na przesłuchaniu osób, przebywających w swoim czasie w tym domu.

O godz. 4 popoł. rozpoczęła się wizja lokalna.

W dzień, kiedy było jasno, polegała ona na tem, że orjentowano się w terenie, ustalono gdzie i jak rozgrywały się wypadki Dopiero wieczorem, miało się odbyć wizualne przedstawienie wypadków owej tragicznej nocy.

W czasie wizji kilkakrotnie doszło do scysji między obroną a prokuratorem oraz obroną a sędzią przysięgłym Palczewskim.

Ponieważ domek jest bardzo mały, a wszystkie pokoiki są minjaturowe, dziennikarzy nie wpuszczono do środka i musieli oni obsadzić wszystkie okna.

Na początku Zaremba i Staś musieli dokładnie pokazać, jak były ustawione meble. Następnie Staś pokazywał w którem miejscu zauważył ową postać kobiecą, jak biegł w kierunku pokoju siostry a następnie do pokoju ojca.

Z kolei badano miejsca, na których znaleziono ślady kału i krwi.

W pewnej chwili chodziło o stwierdzenie, czy asparagus ten mógł przeszkodzić w otwieraniu drzwi z stołowego pokoju, którędy miała przechodzić Gorgonowa. Dr. Axer pyta o to Zarembę, który pokazuje, jak stał asparagus.

Wówczas dr. Axer do sędziego przysięgłego Palczewskiego:

— Widzi pan, że dobrze zawsze się pytać?

Sędzia Palczewski: — Ja się śmieję z pańskich pytań.

Uwaga ta wywołała poruszenie, a przewodniczący zwrócił sędziemu Palczewskiemu uwagę.

Następnie rozpoczęto badanie miejsca, w których znaleziono ślady kroków na śniegu. Wskazuje to wachmistrz Trela, który pokazał, że ślady biegły od dużej werandy do basenu, później od basenu do piwnicy i do małej werandy, przez którą wchodziło się do pokoju Gorgonowej.

Następnie wachmistrz Trela pokazuje, że ślady nóg psa biegły od małej werandy do dużej, że pies widocznie spał na małej werandzie.

Sędziowie przysięgli zapytują, czy ślady prowadziły również bezpośrednio z dużej do małej werandy. Na to Trela odpowiada i pokazuje, że **pomiędzy piwnicą a małą werandą było dużo śladów, wobec czego trudno zorientować się, jak one idą i czy są przedłużeniem śladów z dużej werandy.**

Zkolei biegły prof. Jankowski proponuje przeprowadzenie dokładnych pomiarów. W pierwszym rzędzie starano się odtworzyć, jak długo człowiek idący szybko, lecz nie biegnący, może przejść z dużej werandy do małej. Próby tej dokonano ze stoperem w ręku.

Pierwsza próba przeprowadzona z policjantem nie dała wyniku, albowiem policjant zatrzymał się w nieodpowiedniem miejscu, wobec tego drugą próbę przeprowadzono z kobietą. Była nią Marja Pigzerko, przybyła ze Lwowa. **Ponieważ chciała ona być koniecznie na wizji a nie miała pieniędzy na próbę, przybyła ze Lwowa pieszo.**

W nagrodę za badanie, pozwolono jej zostać na miejscu wizji.

Jak stwierdzono, na przebycie wymienionej wyżej drogi trzeba 9 i pół sekundy.

W sypialni Lusi

Następnie przeszli do sypialni Lusi, badając dokładnie, jak znaleziono nieboszczkę po morderstwie.

Zkolei asp. Respond demonstruje próbę otworzenia drzwi. Okazuje się, że jeżeli drzwi są zamknięte na klucz, jest rzeczą wykluczoną, **ażeby je można było otworzyć z zewnątrz, nie naruszając listew. Jeżeli nawet wziąć pod uwagę, że ktoś sobie zgóry przygotował tę drogę i otworzył rygle, to również łatwo się one nie otwierają.**

W tym momencie Gorgonowa mówi: **Ja tędy nie wychodziłam wcale. Kto wie czy Lusia dobrze zamknęła te drzwi.**

Rozpoczynają jeszcze raz badanie tych drzwi. Okazuje się, że jeżeli rygle będą odsunięte, to nawet w wypadku zamknięcia drzwi na klucz można je przez pchnięcie otworzyć, przyczem wydadzą tylko lekki trzask, który może obudzić lub nie domowników.

Niech się pani przyzna!

W tej chwili następuje znowu incydent.

Sędzia przys. Palczewski zwraca się do Gorgonowej, mówiąc na głos:

NIECH SIĘ PANI PRZYZNA, BO POTEM BĘDZIE ZAPÓŹNO.

Adw. dr. Woźniakowski podniesionym głosem: Proszę o natychmiastowe wciągnięcie do protokułu, jak wywiera się niedozwoloną presję na oskarżoną. Tak nie wolno postępować.

Sędzia Palczewski: Ja nie jestem obrońcą, i nie mam powodu do bronienia jej.

Adw dr. Woźniakowski (wzburzonym głosem) **To z pana jest ładny sędzia, jeżeli pan w połowie rozprawy wypowiada swoje zdanie.**

Scysję musi łagodzić przewodniczący.

Następnie wszyscy weszli na górny taras, aby zorjentować się z góry, co jest daleko łatwiesze, czy można dostać się do wnętrza willi przez ogrodzenie.

Oględziny posągu

Jak już zaznaczyliśmy, przed wejściem do willi w odległości 30 kroków stoi posąg gipsowy, co do którego adwokaci przypuszczają, że ów **posąg mógł zaspany Staś wziąć za postać kobiecą.**

Badano więc, czy istnieje możliwość aby z pokoju stołowego, w którym sypiał Staś, mógł on widzieć przez przesłonięte okna ów posąg. Okazało się, że było widać, ale to nie jest jeszcze miarodajne, jak oznajmił przewodniczący, **gdyż tej próby dokona się po zapadnięciu ciemności.**

Prof. dr. Olbrycht, badając w dalszym ciągu miejsca, w których były ślady kału, stwierdził, że ślady ręki nad kałem nie pochodzą z krwi, jak to zeznał w czasie rozprawy nadkomisarz Frankiewicz, zaś ślady krwi znajdują się o wiele dalej. Do orzeczenia tego obrona przywiązuje dużą wagę.

Następnie prof. Olbrycht zapytuje sędziego śledczego, Kulczyckiego, czy na basenie znaleziono ślady krwi, na co sędzia dał odpowiedź przeczącą. Przewodniczący zapytał sędziego przys. Kulczyckiego, czy w chwili, gdy był w piwnicy gdzie znaleziono chusteczkę, było tam sucho czy mokro. — **Sędzia Kulczycki odpowiedział, że było sucho.**

Znów incydent

W tej chwili odzywa się adw. Ettinger: Panie przewodniczący, jak pan może zapytywać o to sędziego Kulczyckiego, nału oraz autobusem ze Lwowa sędziego. To nie jest dozwolone, ani proceduralne, aby pytać człowieka, który nie jest świadkiem.

Przew. — Dobrze, nie będę go więcej o nic pytał.

Prok. dr. Przytulski: — Sędzia Kulczycki jest wezwany jako świadek i będzie zeznawał w tej sprawie.

Adw. Ettinger: — Ale dzisiaj jeszcze mu nie wolno zeznawać, ponieważ nie przysięgał.

Prok. — To będzie przysięgał i powtórzy swe zeznania. Ja nie wiem, o co chodzi panu mecenasowi.

Adw. Ettinger: — Mnie chodzi o procedurę karną. O tem jeszcze pomówimy.

Zkolei badano psa Luxa. Jest to zły pies i na widok sędziów ujadał.

Zkolei przeprowadzono badania w celu stwierdzenia, czy Kamińska mogła słyszeć szmer, gdy wyjmowano klucz z drzwi. Okazało się, że szelestu tego nie można było słyszeć nietylko przy zdejmowaniu ale nawet przy lekkiem pocieraniu o ścianę.

W końcu dokonano pomiarów czasu jakiego trzeba, aby od pokoju Gorgonowej poprzez hall, pokój Stasia dojść do sypialni Lusi. **Okazało się, że trzeba na to 32 i pół sekundy.**

Na tem rozprawę przerwano.

Listy dla prokuratora i obrońców

W czasie przerwy wręczono prok. Szypule 3 listy, a adw. Woźniakowskiemu 4 listy. Jest charakterystyczne, że odszukano ich aż w Brzuchowicach i tam pisano do nich listy z pogróżkami i radami, jak mają postępować w czasie wizji.

Zapytany przez nas prok. Szypuła czy jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu wizji, odpowiedział:

— Nic nie wiem, nie mogę nic powiedzieć, nie wolno mi nic mówić.

***

Wizja lokalna, która się odbyła wieczorem, była dla oskarżonej bardzo niekorzystna. Stwierdzono bowiem wiele momentów, które umożliwiły oskarżeniu powiększenie ilości poszlak, przemawiających przeciw Gorgonowej.

Przewodniczący dr. Jendl polecił przeprowadzić eksperyment ze szklarzem, który wprawiał szyby do drzwi werandy, a Gorgonowa miała je rozbijać. Otóż okazało się, że za każdym razem, — a eksperymentów tych było kilka — musiała Gorgonowa bić w szybę kilka razy, zanim zdołała ją stłuć. Ustalono również, że Staś mógł słyszeć brzęk tłuczonego szkła, gdyż szyba, rozbijając się, wydawała duży hałas, słyszany nawet przez zamknięte drzwi.

Jak dalece było niedbale prowadzone w swoim czasie śledztwo w tej sprawie, dowodzi fakt następujący:

W pewnym momencie wizji rzeczoznawcy, profesorowie uniwersytetu jagiellońskiego, zeszli do piwnicy i przy świetle latarki skonstatowali na ścianach

szereg plam, które przypominały krwawe ślady,

na co policja, prowadząca śledztwo, nie zwróciła w swoim czasie żadnej uwagi. Prof. dr. Olbrycht wyłupał kawałki muru z temi plamami, celem ich zbadania.

Badanie Stasia.

Następnie pod kierownictwem prof. Olbrychta przeprowadzono badania Stasia. Eksperyment ten wywarł wręcz niesamowite wrażenie. Staś usiadł na krześle, zamknął oczy, po chwili wstaje i idzie w kierunku okna, patrzy przez kilka chwil. W tej pozycji stał owej tragicznej nocy, gdzie widział tajemniczą postać, którą miała być podobno Gorgonowa. Zapanowała zupełna cisza. Staś odwrócił się, idzie do pokoju Lusi, nachyla się nad łóżkiem i mówi szeptem:

„Zdejmuję poduszkę, dotykam jej głowy",

następnie powoli wyprostowuje się, opiera się rękoma o ścianę, na której w swoim czasie znaleziono krwawe ślady jego palców, wówczas szybkim już krokiem idzie w kierunku pokoju ojca, zatrzymując się na chwilę w tem miejscu, przy którem usłyszał brzęk stłuczonego szkła, szklanki czy też szyby.

Badanie skończone.

Biegły prof. Jankowski nieustannie mierzył czas sztoperem i stwierdził, że przestrzeń tę przebył Staś przez 36.8 sekund, to znaczy, że był to czas dostateczny, aby Gorgonowa mogła ewentualnie przebiec do swego pokoju po wrzuceniu po drodze dżagana do basenu i schowaniu chusteczki w piwnicy.

Następnie rozpoczyna Zaremba. Przez jadalnię ze świecą w ręku, bez marynarki, przebiega szybkiemi krokami, jest wybitnie wzruszony; później wraca do siebie, narzuca marynarkę i wraca do miejsca, w którem stał, gdy Gorgonowa dotknęła jego pleców, pozostawiając na koszuli krwawe plamy.

Zkolei przechodzimy do eksperymentu z tłuczeniem szyby i szklanki, by stwierdzić, który brzęk mógł Staś usłyszeć. Okazuje się jednak, że nie tak łatwo stłuc szklankę, która się przewróciła na stole. Powtarzają ten eksperyment kilka razy, nim się to udało. Brzęk słychać zarówno przy drzwiach otwartych, jak i zamkniętych. Obrona chce wykazać, że Staś słyszał brzęk rozbijanej szklanki, a nie szyby, a co zatem idzie. —

nie mógł widzieć wówczas Gorgonowej.

Ostatni eksperyment polega na sprawdzeniu, czy Staś mógł ujrzeć postać. Pogaszono wszystkie światła. Wszyscy wpatrują się w ciemność. Światło która pada z posterunku żandarmerji na willę Zaremby, a które, według oskarżenia, miało umożliwić ujrzenie postaci, nie daje jednak żadnego odblasku. Gorgonowa przechodzi kilka razy za choinką, prowadzona przez jednego z wyższych urzędników policji, ale

nic nie widać,

panuje zupełna ciemność. „Niema śniegu" — mówi Staś. „Wtedy widziałem bo było jaśniej". I istotnie rzeczoznawcy stwierdzają, że gdyby był śnieg, padałby z niego refleks, można byłoby ujrzeć cień, przemykającej się postaci za choinką.

Na tem zakończono wizję lokalną. Wracamy samochodami do Lwowa.

Dziś rano w Brzuchowicach w sali gminnej odbędzie się przesłuchanie miejscowych świadków.

JUTRZEJSZY „EXPRESS" PRZYNIESIE DALSZY CIĄG PROCESU GORGONOWEJ.

Rokowania w Warszawie — bez rezultatu

Związki zawodowe obradują nad wytworzoną sytuacją

W Pabjanicach panuje zupełny spokój

Łódź, 18 marca

(bs) Trwające przeszło tydzień rokowania włókniarzy z przemysłowcami zostały w dniu wczorajszym przerwane, albowiem obie strony nie doszły do żadnego porozumienia.

Na dzień wczorajszy była wyznaczona ostateczna konferencja w ministerstwie opieki społecznej.

Obie strony usiłował pogodzić główny inspektor pracy inż. Klott. Zaproponował on najpierw OBNIŻENIE PŁAC W STOSUNKU DO OBOWIĄZUJĄCYCH W ROKU 1928 STAWEK O 15 PROC. Zarówno przemysłowcy jak i włókniarze propozycję tę odrzucili.

Wobec tego dyr. Klott ZAPROPONOWAŁ ARBITRAŻ MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ. Związki robotnicze i na to nie chciały się zgodzić, oświadczając, że przemysłowcy indywidualnie obniżyli płace we wszystkich zakładach od 10 do 35 proc. i dlatego sprawy tej nie można załatwić na drodze arbitrażu.

Wobec niemożności dojścia do porozumienia dyr. Klott stwierdził, że w obecnej sytuacji nie jest w stanie nic więcej zrobić i konferencję przerwał.

Zkolei odbyła się narada dyr. Klotta z przedstawicielami ZZZ, jednak i ten związek oświadczył, że nie widzi możności dojścia do porozumienia z przemysłowcami, zastrzega sobie jednak na przyszłość swobodę ruchów.

Pod koniec odbył jeszcze insp. Klott naradę z prezydjami związków przemysłowców.

Przemysłowcy oświadczyli, że podpiszą umowę zbiorową przy obniżce płac w farbiarniach o 15 proc., w wykończalniach o 17 proc. i w tkalniach o 20 proc. Również przemysłowcy nie chcieli się zgodzić na proponowaną obniżkę płac o 15 proc.

Wobec nieosiągnięcia porozumienia między włókniarzami, a przemysłowcami, związki zawodowe postanowiły odbyć wspólną konferencję, celem omówienia wytworzonej sytuacji.

Wspólna konferencja wszystkich zarządów związków prowadzących akcję strajkową rozpoczęła się dziś o godz. 10 rano w sali kina Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34. Po złożeniu sprawozdania przez delegatów z odbytych w Warszawie narad powzięte zostaną decydujące uchwały co do dalszego stanowiska związków robotniczych.

Od postanowień i uchwał zapadłych na tem zebraniu zależy obecnie cały dalszy rozwój sytuacji strajkowej.

Przebieg zajść w Pabjanicach

Nazwiska zabitych i rannych

Pabjanice, 18 marca

(bg) Po wczorajszych wypadkach na terenie Pabjanic zapanował obecnie całkowity spokój. Zajścia wczorajsze, jak ustalono, spowodowane zostały przez elementy wywrotowe, które już od samego rana usiłowały opanować nad umysłami strajkujących robotników Mimo iż rozwijały one od samego rana agitację, nie doszło nigdzie, dzięki taktownemu stanowisku policji, do jakichkolwiek zajść. Wreszcie wieczorem po krótkotrwałym wiecu komuniści tak opanowali sytuację, że na czele dwutysięcznego tłumu wyruszyli na ulice miasta.

Przy zbiegu ul. Moniuszki i Narutowicza policja wezwała demonstrujących do rozejścia się. Wówczas z tłumu posypał się na policję grad kamieni i strzałów rewolwerowych.

Policja użyła gazów, oraz oddała kilka salw na postrach, jednak zebrani nacierali w dalszym ciągu. Gdy władze bezpieczeństwa skonstatowały, że stanowisko tłumu jest zbyt agresywne, policja oddała salwę do nacierających. W WYNIKU STRZAŁÓW 5 OSÓB ZOSTAŁO ZABITYCH.

Jak ustalono, zabitymi są: Stefan Żuchowski, Herman Pusz, Szadkowski oraz Józef Sokołowski. Nazwiska piątego zabitego nie zdołano narazie ustalić, gdyż nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów. Zwłoki zabitych przewieziono do prosektorjum, celem dokonania sekcji zwłok.

Sześć osób zostało rannych. Są to Tadeusz Młynarczyk, Jan Lesig, Lucjan Jakubowski, Albin Kociołek oraz Jan i Stanisław Żebrowscy. Lżej rannych opatrzono na miejscu, a ciężej rannych przewieziono do szpitala.

Na miejsce zjechały natychmiast władze prokuratorskie i policyjne.

Ulgi podatkowe

dla właścicieli samochodów w Niemczech

Berlin, 18 marca.

(t) Rząd niemiecki postanowił poczynić znaczne ulgi dla właścicieli samochodów i taksówek, a to celem dalszego rozwoju przemysłu samochodowego. Między innemi podatek od samochodów ma być zmniejszony o 30 proc.

W okresie zimowym właściciele taksówek będą płacili mniejsze opłaty. — Będą się one zwiększać w okresie letnim, kiedy ruch turystyczny jest bardziej ożywiony. Rząd przypuszcza, że dzięki tym ulgom zwiększy się popyt na samochody.

Bezrobotni — poszukiwaczami złota

New York, 18 marca.

(t) Donoszą z Kanady, że wielkie rzesze bezrobotnych z powodu braku pracy chwyciło się nowego środka zarobkowania. Stali się oni... poszukiwaczami złota. Wydobycie złota wzrasta znacznie.

W ciągu kilku lat ostatnich wydobyto cztery razy więcej złota, niż zwykle. Ze względu na chwiejność dolara, wydobywanie złota najbardziej się opłaci.

Cudzoziemcy w Sowietach

nie pewni są życia

Moskwa, 18 marca.

(t) Aresztowanie obywateli angielskich w Moskwie wywołało wśród cudzoziemców niezwykłe poruszenie. — Wszyscy obywatele państw obcych zgłaszają się do swych konsulatów. Oddają oni tam na przechowanie swe kosztowności i proszą o opiekę. W najgorszem położeniu znajdują się amerykanie albowiem w Rosji niema konsulatu Stanów Zjednoczonych. Zwracają się oni wobec tego do poselstwa angielskiego, które udziela im pomocy.

Bezrobotey usiłował

odebrać sobie życie

Łódź, 18 marca

(kg) Ryszard Fibig od dłuższego czasu był bez pracy. Fibig posiada na utrzymaniu matkę. Gdy stracił prace do mieszkania jego zajrzała najskrajniejsza nędza.

Bezrobotny tak się ostatnio przejął brakiem zajęcia, iż zrodziła się w nim myśl o samobójstwie. W dodatku Fibig jest poważnie chory na płuca.

Wczoraj w mieszkaniu własnem przy ulicy Nawrot 70 napił się on esencji octowej. Po kilku minutach lokatorzy usłyszeli jęki Fibiga i zaalarmowali niezwłocznie pogotowie.

Fibig w stanie b. groźnym został przewieziony do szpitala Poznańskich.

Teror szaleje dalej w Niemczech

Mordercy wypuszczeni z więzień. — Usuwanie lekarzy żydów

Berlin, 18 marca.

Rząd oldenburski uwolnił sprawców zabójstwa dokonanego w czasie ostatniej kampanji wyborczej na posła komunistycznym Gerdenie.

Śledztwo przeciwko zamachowcom zostało umorzone.

Komunikat urzędowy podkreśla, iż czyn został dokonany w walce o odrodzenie narodowe pd wpływem wzburzenia, wywołanego aktami teroru ze strony komunistów.

Berlin, 18 marca.

Komisarz m. Berlina wydał zarządzenie, w myśl którego lekarze-żydzi i lekarze podejrzani o sympatję do komunistów i socjal-demokratów mają być ze szpitalów miejskich usunięci.

Paryż, 18 marca.

Paryski „Figaro" zamieszcza sensacyjną wiadomość, że niemieccy socjaldemokraci wysłali do Paryża delegację, która wszelkiemi siłami starała się wpłynąć na wpływowe francuskie czynniki socjalistyczne, aby rząd w najbliższym czasie podjął sprawę okupacji Zagłębia Ruhry.

Pisząc o tem „Figaro" notuje z przekąsem, że koledzy niemieccy, dopiero będąc w krytycznem położeniu, przypominają sobie towarzyszy z Francji, podczas gdy sprawy ich stoją dobrze, nie wahają się nawet przed prowadzeniem polityki antyfrancuskiej. W każdym bądź razie francuscy socjal-demokraci nie skorzystają z ich rad, wiedząc sami dobrze, co trzeba zrobić lub nie.

Londyn, 18 marca.

„Evening Standard" podaje dziś na tytułowej stronicy swego wieczornego wydania następującą depeszę, otrzymaną od znakomitego pisarza niemieckiego Feuchtwangera:

„Oddziały szturmowe Hitlera wdarły się do mego mieszkania w Berlinie. Cała służba została steroryzowana przy użyciu rewolwerów. Samochód mój został skradziony, biurka przemocą otwarte. Moje dokumenty, jak również manuskrypt drugiego tomu nowego mego dzieła „Josephus" zostały rozdarte na kawałki".

Wiadomość ta wywołała w Londynie olbrzymie poruszenie, albowiem Feuchtwanger jest w Anglji niezwykle popularny. Wszystkie jego książki tłumaczone są na język angielski, a z niektórych jego dzieł dokonano przeróbek filmowych.

Zaburzenia w Austrji

Doszło do starcia pomiędzy Schulzbundem a żandarmerją

Wiedeń, 18 marca.

W miejscowości Kapfenberg w Styrji doszło w nocy do starcia między członkami Schutzbundu a żandarmerją. 7-miu członków Schutzbundu zostało aresztowanych. Gdy dowiedzieli się o tem ich towarzysze, udali się na posterunek żandarmerji i zażądali uwolnienia aresztowanych.

Gdy żądaniu temu nie stało się zadość, poczęli strzelać do żandarmów, ta co ci odpowiedzieli salwą. Na szczęście ofiar w ludziach niema. Incydent został zlikwidowany.

Na wiadomość o zajściach w Kapfenberg doszło do demonstracji również w m. Bruck. Oddział żandarmerji sprowadzony z Leoben przywrócił spokój.

Wiedeń, 18 marca.

Z powodu awantur w instytucie anatomicznym rektor uniwersytetu zarządził zamknięcie obu instytutów anatomicznych do poniedziałku.

Na uniwersytecie wprowadzono przymus legitymacyjny.

Trzy bójki uliczne

na tle porachunków osobistych

Łódź, 18 marca.

(kg) W dniu wczorajszym pogotowie było wzywane do trzech zajść ulicznych.

Franciszek Łuczak, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 110 przed wieczorem wracał do domu. Gdy znajdował się kilka kroków przed domem, w którym mieszka, podbiegł do niego z tyłu jakiś osobnik zadając mu kilka ciosów w głowę tępem narzędziem.

Łuczak padł na bruk, tracąc przytomność. Przechodnie wezwali policję i pogotowie, którego lekarz po udzieleniu Łuczakowi doraźnej pomocy przewiózł go w stanie b. osłabionym do domu.

Druga napaść uliczna miała miejsce na placu przy ulicy Kolejowej. Kazimierz Muszyński (Młynarska 9), fryzjer, przechodząc przez plac na ul. Kolejowej został znienacka napadnięty przez nieznanego sobnika, który zadał mu szereg ciosów kamieniem w głowę. Muszyński, ociekając krwią padł na ziemię.

Po kilkunastu minutach znaleźli go przechodnie, którzy wezwali do rannego pogotowie.

Trzeci wypadek zdarzył się na ul. Kątnej, gdzie na powracającego do domu Czesława Wojtczaka (Kątna 56) napadło kilku osobników. Podczas krótkiej walki Wojtczak został raniony nożem w brzuch.

W stanie bardzo groźnym przewiozło go pogotowie do szpitala Kasy Chorych.

Podłożem zajść — porachunki osobiste.

Główne wygrane

wczorajszego ciągnienia loterji

20.000 zł. na nr.: 28227.

15.000 zł. na nr.: 144701.

10.000 zł. na n-ry: 38555 58627.

5.000 zł. na n-ry: 39643 91586 100898

2.000 zł. na n-ry: 10314 25168 27075 29130 38270 40596 45329+ 47184+ 54853 65261 58993 61487 65776 75270 75284 83025 86681 102220+ 104985 111393 119299 123678+ 135162+ 137244+ 137885 147174.

1.000 zł. na n-ry: 1651 7214 21560 26594+ 30752+ 31810 43333 50256 52933 58979+ 64745 65232 67346 68828+ 68861 69033+ 70387 70494 75470+ 82090 82869 84104 85372 87935 94869 97297 97382 101033 107655 110640 112373 112604 115620 121851 138020 138077 145095.

Warto posłuchać

Na ulicy Świderskiej od wielu, wielu lat istnieje sklep delikatesów pod firmą „Pipermintz, Mintzpiper, Mintz i Piper". Nieźle się wiodło czterem spólnikom tego sklepu.

Aż oto pewnego dnia obok sklepu Pipermintza, Mintzpipera, Mintza i Pipera powstał drugi, nowy sklep z tym samym towarem. Czy nie może człowieka szlak trafić...

Długo, długo, bardzo długo myśleli czterej wspólnicy jaką tu zrobić reklamę, żeby pobić konkurencję i w końcu wymyślili. Wywiesili w oknie napis treści następującej:

— Nasz sklep został założony w 1887 roku!... Najstarszy sklep branży delikatesowej!...

Co robi konkurencja?... Następnego dnia wywiesza inny napis:

— A nasz sklep założony został 1-go marca 1933 roku!... A więc wykluczone, abyśmy mieli na składzie zleżały towar!

#

Mały pędrak stoi na ulicy i płacze. Podchodzi litościwy pan i pyta:

— Czemu płaczesz, chłopcze?...

— U-u-u-u... — beczy malec. — U-u-u-u... Mój... mój braciszek spadł z drabiny... U-u-u-u... U-u-u-u-u...

— No, nie płacz, nie płacz.... — uspakaja go litościwy pan, wzruszony współczuciem malca. — Nie płacz, twój braciszek szybko wyzdrowieje....

— U-u-u-u... Ja wiem... Ja nie dlatego płaczę... Tylko moja siostra widziała jak on spadł, a ja nie.... U-u-u-u-u.

#

Już wyjeżdżają niektórzy szaleńcy na wieś, by wynająć dla żon letnisko. Pan Rumciumkiewicz jest jednym z nich. Pan Rumciumkiewicz, zgodnie z zaleceniami lekarza, szuka dla swej żony letniska w podgórskiej miejscowości.

— A echo tu jest dobre? — pyta gospodarza.

— Panie! — odpowiada gospodarz. — Takiego echa nigdzie pan nie znajdzie!... Czy pan da wiarę, że my tu wieczorem umyślnie hukamy przez okno, a nazajutrz echo już samo nas budzi!...

#

Rzecz dzieje się w tak zw. „fizykalnym oddziale Kasy Chorych", gdzie pacjentów prześwietla się i naświetla różnemi promieniami. Na kanapkach, osłoniętych kotarami leżą pacjenci i pacjentki, a między kanapkami uwijają się pielęgniarki włączające i wyłączające prąd, spełniając życzenia pacjentów i t. p.

W pewnej chwili na sali rozlega się piskliwy głos pacjentki:

— Proszę pani, szczypie!...

Pielęgniarka jest troszkę zajęta więc nie zwraca uwagi na skargę pacjentki.

Ale po chwili ten sam głos powtarza:

— Proszę pani!... Szczypie!...

Za trzecim razem pielęgniarka podchodzi i powiada:

— Co panią szczypie, przecie jeszcze kontak nie włączony!?...

— Kiedy nie to... — odpowiada pacjentka. — Ten pan z za kotary szczypie...

Zuchwały napad na listonosza w Grazu

Wiedeń, 18 marca.

(t) Wczoraj dokonano w Gracu niezwykle zuchwałego napadu na listonosza pieniężnego. Jak skonstatowano napad ten zorganizowali trzej młodzieńcy w wieku od 16 do 20 lat. Zadali oni swej ofierze kilka ciosów w głowę tępem narzędziem tak że padł on nieprzytomny na ziemię, poczem przystąpili do rabunku. Łupem ich padło 10.000 szylingów. Kilku przechodniów zauważyło uciekających przestępców i puściło się za nimi w pogoń. Dwuch z nich udało się ująć. Będą oni odpowiadać przed sądem przysięgłych.

PRZEJECHANIE DRÓŻNIKA.

Łódź, 18 marca

(kg) Wczoraj przy zbiegu ulic Narutowicza i Piłsudskiego przejechany został przez dorożkę dróżnik łódzkiej kolei dojazdowej — Józef Górski zamieszkały Konopnickiej 9.

Górskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala im. Mościckiego.

Gdy ziemia się trzęsie w Hollywood

Wśród wielu rodzin łódzkich panuje niepokój o los krewnych

Jack Frenlich, łodzianin, jest „królem fotografów" filmowych w stolicy filmu amerykańskiego

Inny łodzianin, Frenkel zajmuje wybitne stanowisko wytwórni w „United Artists"

Łódź, 18 marca.

Wiadomości, które dotarły do nas z Kalifornii o straszliwej katastrofie żywiołowej wywarły w Łodzi i w całej Polsce żywe poruszenie i niepokój.

Jak bowiem wiadomo, w stolicy filmu Hollyood, które jest przedmieściem Los Angeles zatrudnionych jast **bardzo wielu polaków** w różnym charakterze, jako reżyserzy, scenarzyści, aktorzy, personel techniczny. Bardzo popularny jest obecnie w Hollywood polski aktor, scenarzysta, reżyser i powieściopisarz polski — **Ryszard Bolesławski.** Bolesławski zrealizował ostatnio wielki film na tle wojny polsko - bolszewickiej w roku 1920 p. tyt. **„Droga ułana"** z Romualdem Colmanem w roli głównej.

Jest również w Hollywood aktor **Edward Kucharski,** który pod pseudonimem **Edward Raquello** grał rolę główną w filmie „Tango miłości", a ostatnio brał udział w polskim dubbingu (podkładanie słów w filmach dźwiękowych) przy filmie **„Afryka mówi".**

Co się tyczy **Poli Negri,** to ostatnio zmieniała ona bardzo często miejsce swego pobytu, opuszczając w czasie wolnym od pracy filmowej Hollywood i przenosząc się do New-Jorku gdzie występowała w teatrach dramatycznych i rewjowych, i do Santa-Monica, gdzie wypoczywa.

Warto zaznaczyć, że przed niedawnym czasem przybył również do Hollywood znany, znakomity karykaturzysta polski **Zdzisław Czermański,** delegowany przez wielki miesięcznik new-jorski dla wykonania karykatur i portretów znakomitości filmowych.

Bardzo wielkie zaniepokojenie panuje wśród niektórych **rodzin łódzkich,** które mają w stolicy filmu swych bliskich. Między innymi znajdują się w Hollywood obecnie: **Frenkel** i bracia **Freulich** z rodzinami. Frenkel, który ma w Łodzi brata bawi w Hollywood dopiero od kilku miesięcy, zajmując tam odpowiedzialne stanowisko w jednym z departamentów wielkiej wytwórni **„United Artists".** Żoną Frenkla jest **Anna Sten,** słynna gwiazda filmowa zaangażowana dopiero niedawno do Ameryki przez S. Goldwyna.

Bracia **Freulich** pracują już od dłuższego szeregu lat w Hollywood w dziedzinie **fotografji filmowej.** Jack Freulich, najstarszy z nich, jest jednym z naczelnych fotografów w wytwórni o światowej sławie **„United Pictures Corporation".** Jego prace są znane z doskonałości i stąd nazywany jest on często **„Królem fotografów".** „the Kink". Drugi brat **Roman Freulich,** pracuje również w tym samym dziale. — Obu im powodzi się bardzo dobrze. W Hollywood zamieszkują we własnych pięknych willach. Odłożyli sobie duże majątki, mimo strat, jakie ponieśli przy ostatnich spadkach kursów na giełdzie. Syn Jacka, Henri Frenlich, liczy obecnie 22 lata i jest już bardzo poważanym w całym Hollywood operatorem. Pracuje on przy nakręcaniu szeregu wielkich filmów, które również są wyświetlane u nas.

Rok temu wszyscy oni pracowali nad **zdjęciami z Olimpiady,** odbywającej się w Los Angeles i stąd możemy ich podziwiać na licznych zdjęciach w towarzystwie członków ekipy polskiej — Kusocińskiego, Weissówny, Stelli Walsch i innych.

Bracia Freulich mają w Łodzi matkę i dwie siostry. Jedna z nich jest małżonką pana **Hermana Jelenia,** popularnego w Łodzi fryzjera teatrów miejskich. Pani Jeleniowa odwiedziła naszą redakcję, pragnąc się dowiedzieć o szczegółach katastrofy. Opowiada nam ona, że bracia pamiętają doskonale o rodzinie, zarówno pod względem materjalnym, jak uczuciowym, utrzymując korespondencję i przesyłając stale piękne fotosy.

Obaj zamerykanizowani łodzianie **mówią jeszcze świetnie po polsku,** chociaż wyjechali oni już bardzo dawno temu. Co kilka lat odwiedzają oni swą rodzinę w Łodzi. Ostatnim razem był tu Jack Freulich dwa lata temu. Bawił wtedy równocześnie z nim amerykański gwiazdor filmowy Jack Stone, zamieszkując w Gran-Hotelu.

W.

LUNA

Dziś premjera

dla całej Polski najpiękniejszego filmu sezonu wytw. Paramount

MADAME BUTTERFLY

owiane nimbem poezji i żarem zmysłów dzieje miłości i poświęcenie pięknej gejszy, z czarującą muzyką Giacoma Piccini'ego

Sylvia Sidney

w tyt. roli gejszy Cho-Cho-San

Cary Grant

w roli porucznika marynarki Pinkertona

NADPROGRAMY:

1) Aktualności krajowe
2) Tygodnik dźwiękowy Paramountu

Hallo! Tu radjo!.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".
SOBOTA, dn. 18 marca 1933 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.10: Koncert z płyt gramofonowych.
13.10—13.15: Komunikat meteorologiczny.
13.15—13.55: Poranek szkolny ze Lwowa.
14.35—15.00: Słuchowisko dla młodzieży. Najmłodsi o Marszałku — pióra Ostrowskiego. (Tr. z Wilna).
15.00—17.00: Transmisja z teatru im. Bogusławskiego — Akadamja-koncert ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.
17.00—17.20: Aresztowanie Józefa Piłsudskiego w Łodzi — wygł. p. Władysław Malinowski.
17.20—17.40: Płyty gramofonowe.
17.40—17.55: Odczyt aktualny.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.20: Odczyt dla maturzystów p. t.: — Powieść historyczna w XIX w. Odczyt I-szy wygł. prf. Zygmunt Szweykowski.
18.20—18.25: Wiadomości bieżące.
18.30—18.50: Rozmaitości.
18.50—19.05: Na widnokręgu.
19.05—19.20: Prasowy Dziennik Radjowy.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
19.30—19.55: Transmisja capstrzyku z Belwederu.
20.00—22.00: Koncert wieczorny. — Z rodzinnej niwy — wiązanka melodyj swojskich w ukł. Stanisława Nawrota i Michała Jaworskiego. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, Lucyna Szczepańska (sopr.), Maurycy Janowski (tenor), Karol Olesiński (harmonja) i L. Urstein.

W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.

22.05—22.40: Utwory Chopina w wyk. Józefa Turczyńskiego.
22.40—22.55: Felieton p. t. „Zemsta bogini" — wygł. p. Maciej Gruszczyński.
22.55—23.00: Komunikat meteorologiczny i policyjny.
23.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. BUDAPESZT. Tr. z Opery.
20.00. BERLIN. „Der fidele Bauer" — operetka Leo Falla.
21.10. MEDJOLAN. „Ostatni walc" — operetka Oskara Straussa.

TEATR „SCALA".

Gościnne występy teatru „Zjednoczonych Aktorów" (FAKT).

Wczorajsza premjera sensacyjnej sztuki znakomitego angielskiego powieściopisarza M. Golda p. t. „Doktór Lewi" przyjętą została owacyjnie przez licznie zebraną publiczność. Znakomity odtwórca roli tytułowej p. Zygmunt Turkow przeszedł samego siebie, godnie sekundowała mu p. Klara Segałowicz, która w roli „Sayble" miała możność wykazać swój wielki talent.

Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej popołudniu wznowienie dramatycznej legendy Sz. Ańskiego „Dybuk" z udziałem Abrama Morewskiego w roli „Cadyka", Klary Segałowicz — „Lei", Aleksego Steina — „Chanana" i Zygmunta Turkowa — „Meszułacha".

Wieczorem powtórzenie premjery „Doktór Lewi". Jutro t. j. w niedzielę o godz. 12-ej w południe odbędzie się pierwszy poranek dla pracującej inteligencji, po cenach od 49 gr. do 1.50, powtórzony zostanie po raz drugi „Dybuk" Sz. Ań-skiego.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 196

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono naga przywiązana do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porebsbka jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, miedzy innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu, ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnice hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama"

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jestto rzekomo baronowa von Lumpich mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

***

Stefan zostaje dyrektorem kopalni księcia Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybałt.

Lena otrzymuje list z Berlina, w którym komunikują jej, że Mueller i Lehman ukrywają się u baronowej von Lumpich.

Grant umiera w szpitalu, lecz przed śmiercią oświadcza Żegocie, że w piwnicy willi hrabiego uwięził „Białą Damę".

Okazuje się, że „Biała Dama" to figura szachowa, w której hrabina Wilska ukryła kartkę ze wskazówkami gdzie ukryła swój pamiętnik, rozwiązujący tajemnicę jej życia. Pamiętnik ten ukryty jest za szafą. Grant i Kaleta po śniadaniu udają się ponownie do willi hrabiego, by odnaleźć pamiętnik.

Ktoś jednak podpalił willę i pamiętnik przepadł.

Baron Anastazy Regen wraca do Leny pod nazwiskiem Ponińskiego.

Oboje mają wyjechać zagranicę, lecz w tym czasie Lenę odwiedza również Stefan, który oświadcza jej, że Ziuta jest niebezpiecznie chora.

Stefan, ulegając prośbom Leny, wraca do Ziuty, lecz chcąc skrócić jej cierpienia wstrzykuje jej jakiś płyn, wskutek czego Ziuta wcześniej umiera.

Po dokonaniu tego czynu w chwili zamroczenia, Stefan postanawia wrócić do Leny.

Przyjaciele odprowadzili go na dworzec.

Dopiero w pociągu Stefan wrócił do normalnego stanu, Stał się znowu człowiekiem.

Od chwili śmierci Ziuty poraz pierwszy poczuł niepokój w sercu. Wszystko dotychczas było mu obojętne.

Stukot kół podsycał rosnące zdenerwowanie. Jechał do Leny!..

Był nareszcie wolny!... Wolny!...

Już teraz nie powie mu, że Ziuta stoi na przeszkodzie, że nie chce go odbierać komukolwiek...

Ale w tej chwili twarz jego znowu spoważniała, oczy znowu przybrały tępy, przestraszony wyraz... Ujrzał przed sobą postać konającej Ziuty i krew mu zastygła w żyłach...

Zmierzch już zapadał gdy wysiadał z pociągu. Znowu znalazł się w znanem ukochanem mieście.

Wprost z dworca udał się do hotelu, w którym mieszkała Lena. Musiał ją natychmiast zobaczyć.

— Czem możemy panu służyć? — zapytał usłużny portjer.

— Może pan będzie łaskaw sprawdzić, czy pani Lena Porębska jest w swym pokoju...

— Pani Lena Porębska?... W tej chwili...

Spojrzał na tablicę wiszącą obok, potem na deskę z kluczami, pukną się w czoło i odparł:

— Zapomniałem, przepraszam... Pani Porębskiej niema...

— Wyszła?...

— Nie... Wyjechała...

Stefan zbladł.

— Jakto?... Wyjechała?...

— Tak, proszę pana... Wyjechała...

— Kiedy?. Dokąd?...

— Będzie już przeszło tydzień... Tak... A dokąd — nie wiem... W każdym razie zagranicę.

Stefan jeszcze nie wierzył.

— Czy aby pan się nie myli?...

Portjer uśmiechnął się urażony.

— Nie, proszę pana... Ja się nie mylę...

Chciał jeszcze o coś zapytać, dowiedzieć się czegoś, ale portjer zajęty już był jakąś panią, która przed wyjściem z hotelu zostawiała mu zlecenia.

Żal wielki ścisnął mu serce. Gdyby się nie wstydził portjera, tej pani i innych ludzi w hallu hotelowym, wybuchnąłby płaczem...

Więc poto jechał, poto pożegnał Katowice?...

Wyszedł z walizką w ręku na ulicę. Już zapalano latarnie.

Kręgi zielonkawych świateł rozbłyskiwały na trotuarach. Stefan szedł bez celu. Prosto — w świat...

Zatrzymał się gdzieś za miastem. Pola ciągnęły się po obu stronach jezdni.

Wiatr wieczorny myszkował między konarami drzew. Ciemność wielka otuliła ciche, puste przedmieście.

Stefan zatrzymał się. Teraz dopiero przyszło mu na myśl, że nie wie dokąd idzie. Postawił walizkę.

Rozejrzał się na wszystkie strony.

Twarz wykrzywiła mu się bolesnym grymasem.

— Leno... — jęknął. — Leno!... Gdzie jesteś?... Patrz... Szukam cię... Przyjdź!... Leno!... Jestem teraz sam... Sam jeden... Leno!...

Głos jego biegł po polach i nikł w gęstej pomroce...

***

Wsiadł do przejeżdżającej dorożki i zawrócił do miasta. Zamieszkał w pierwszym-lepszym hotelu. Nie mógł usiedzieć w pokoju. Wyszedł na miasto. Kręcił się po ulicach.

Zbliża się już północ, gdy na jednej z ulic ujrzał wysiadającą parę z auta. Oboje znikli za drzwiami rzęsiście, oświetlonego lokalu. Stefan machinalnie wszedł za nimi.

Nie rozglądając się, zajął stolik i poprosił o wino. Wychylił kieliszek. To go orzeźwiło. Zapalił papierosa i nie odrywał wzroku od jakiegos punktu na przeciwległej sali.

Wokół kipiało życie. Jazz-band przygrywał roztańczonym gościom ha wajskie melodje, gwar rozmów rósł co raz bardziej.

— Dobry wieczór panu?... Co pan tu robi?...

Stefan drgnął. Obejrzał się. Aha... Żegota...

— Dobry wieczór... Ano nic... Przyjechałem...

— Można się przysiąść?...

— Proszę bardzo... Proszę... Może wina?...

— Dziękuję... Kiedy pan przyjechał?...

— Dziś przed wieczorem...

— W sprawach zawodowych pewnie, co?...

— A tak... tak... w sprawach zawodowych...

— Miał pan list od Leny?...

Na dźwięk tego imienia Stefan poczuł wielką radość w sercu. Oto człowiek, który też znał Lenę. Można z nim o niej pomówić. Można sobie przypomnieć, jak to było dawniej.

Żegota zyskał w jego oczach. Stał się dlań nagle bardzo sympatyczny.

—Nie, nie miałem jeszcze od niej listu... — odparł Stefan.—I przyznam się panu, że nie wiedziałem nawet o jej wyjeździe...

— Jakto?... Nie wiedział pan?... Dziwie się...

— Pan coś wie w tej sprawie?... Dokąd wyjechała?...

— Wiem tylko tyle, że miała wyjechać do Wiednia... Z tym kuzynem...

— Z jakim kuzynem?...

— Z tym, który przyjechał do niej niedawno... Nie widział go pan?... Starszy mężczyzna... Z brodą i wąsami...

— Kuzyn?... Napewno kuzyn?...

— Tak przynajmniej mówiła... — Przedstawiała go jako kuzyna... Razem wyjechali...

— Kiedy to było dokładnie... Czy może pan powiedzieć?...

— Zaraz panu powiem...—odrzekł detektyw, marszcząc czoło. — W zeszły czwartek...

Stefan pokiwał głową. W zeszły czwartek... A on był tu we środę...

Więc nazajutrz po rozmowie z nim... Zaraz wyjechała... I nie wspomniała nic o kuzynie...

Cała ta historja wydała mu się bardzo tajemnicza.

Chciał coś powiedzieć, lecz w tej chwili Żegota podniósł się z krzesła i nie mówiąc ani słowa, oddalił się...

Stefan spoglądał za nim zdziwiony. Co mu się stało?... Ujrzał najpierw dwuch panów, wychodzących z sali.

Obydwaj wyglądali na światowców. Nienagannie skrojone smokingi, leżały na nich jak ulane. Białe gorsy lśniły jak alabaster. Panowie ci wyszli do foyer i skierowali swe kroki w stronę garderoby.

Żegota znikł za nimi.

Stefan nie wiedział co to wszystko miało znaczyć. Wypił do końca kielich wina i zamierzał już odejść, gdy przy drzwiach ujrzał znowu detektywa.

— Bardzo pana przepraszam — rzekł Żegota, potrzasając mu rękę — ale mój zawód wymaga nieraz takiego a nie innego obejścia... Nie miałem czasu pana przeprosić... Jestem na tropie oddawna poszukiwanych osób. Wszystkie nici są już w mych rękach... Przypuszczam, że za kilka dni będę w posiadaniu cennego materjału w sprawie śmierci hrabiny Wilskiej...

Stefan drgnął.

Jeszcze nie zapomniał pan o tej sprawie?... — zapytał.

— O, nie... ona wiąże się ściśle z wielką aferą szpiegowską, do której wmieszani są dwaj szpiedzy—Lehman i Mueller... Ale zdaje się, że obydwaj znajdą się wkrótce w moich rękach...

— Wie pan, rozwikłaniem tej tajemnicy i jabym się chętnie zajął... Ogromnie ciekawi mnie ta historja... Czy mógłby mi pan powierzyć pewne szczegóły?...

— Zostawmy narazie, doktorze... Za kilka dni powiem panu wszystko...

— Szkoda, że niema Leny... Ona bardzoby się ucieszyła...

— O, tak... — odparł Żegota. — Szkoda, że wyjechała... Dobra była dziewczyna...

Stefan spojrzał na detektywa. Smutek niczem welon zaciemnił mu twarz.

—Więc on też ją kocha... — pomyślał Stefan.

Uścisnęli sobie dłonie.

— Gdyby pan coś wiedział, proszę mnie zawiadomić, dobrze?... — prosił Stefan.

— A, oczywiście... Nie zapomnę o panu!...

Rozeszli się w różne strony...

Rozdział sto pięćdziesiąty

Zielone koperty.

Żegota nie próżnował. Następnego dnia zabrał się energicznie do dalszej pracy.

Miał przed sobą tylko jeden cel:— odnaleźć pamiętnik hrabiny Wilskiej i złapać trzech prowodyrów szajki szpiegowskiej, operującej na terenie Polski: Muellera, Lehmana i hr. Wilskiego.

Tym razem był już na dobrej drodze. Wyjaśniał właśnie szczegóły swych dochodzeń Kalecie, który interesował się ogromnie tą sprawą i chętnie służył mu swą pomocą.

Po powrocie z uzdrowiska Kaleta wynajął sobie skromne mieszkanko, w którem zamieszkał wraz z Wierą Tucholską. Wiera — jak się okazało — była doskonałą gospodynią.

Kochała swego Wacka i była mu wierną żoną oraz przyjaciółką.

— Więc w jaki sposób wpadłeś na ślad tego fryzierczyka? — zapytał Kaleta.

— To cała historja — odparł Żegota.—Opowiem ci jak to było w chronologicznym porządku... Otóż... Przed kilku dniami zwrócił się do mnie jeden z urzędników miejscowej poczty, oświadczając, że ma mi do zakomunikowania bardzo ważną rzecz prosił jednak, abym zachował w dyskrecji jego nazwisko i oficjalnie o nim nigdzie nie wspominał. Przyrzekłem mu całkowitą dyskrecję, nie żądałem nawet aby podał mi swe nazwisko, tak iż nie wiem nawet, jak się istotnie nazywa. Urzędnik ów oświadczył mi, że pracuje w oddziale segregacji nadchodzących do naszego miasta listów i zwrócił uwagę, że do jednego z tutejszych obywateli, a mionowicie do owego fryzjera, nadchodzi z Niemiec bardzo rozległa korespondencja od różnych osób. Urzędnik ów nie wiedział jeszcze wówczas kim jest adresat, znał tylko jego nazwisko i adres. Ale to mu wystarczyło, żeby przekonać się kim jest ów tajemniczy adresat...

— Sprytny urzędnik... — wtrącił Kaleta.

(Dalszy ciąg jutro).

Pogoń za przemytnikami

Świętochłowice, 17 marca. Szarlej — Piekary a Brzezinami Śląskiemi nad granicą polsko - niemiecką uciekających przemytników. Strzały chybiły, a przemytnicy zbiegli z powrotem na stronę niemiecką.

Na przestrzeni pomiędzy dworcem jeden z funkcjonarjuszy straży granicznej wystrzelił dwukrotnie z karabinu do

STRAŻNIK SOWIECKI ZASTRZELIŁ SWEGO KOMENDANTA.

Ubiegłej nocy koło strażnicy Szarniewskoje w rejonie Stajanowicze strażnik sowiecki zastrzelił komendanta odcinka sowieckiego komisarza Urachowa, który nie podając hasła usiłował zbliżyć się do posterunku granicznego.

Sprawca zabójstwa w obawie odpowiedzialności przedostał się na teren polski. Nad ranem zastępca komendanta zwrócił się do polskich władz z prośbą o wydanie zbiega.

Szczególne znaki?

Dosłowny odpis paszportu — Szczególne znaki: Żadne?

Wystawiający paszport urzędnik policyjny, uśmiechając się, nie wspomina o widocznej na fotografji łysinie. Rzadki porost włosów jest niestety rzeczą codzienną. Mężczyzna 38-letni wygląda ku swemu zmartwieniu z powodu łysiny zbyt „poważnie". Należy zawczasu ratować włosy i zastanowić się w jaki sposób powstaje łysina? Posiadając jeszcze bujną fryzurę, spostrzega się łupież i za silne wydzielanie się tłuszczu. Co się czyni w takim wypadku? Myje się często głowę, a przeważnie zwykłem mydłem. Ale mimo to łupież występuje coraz silniej, a włosy wskutek nadmiernego wydzielania się tłuszczu, stają się coraz bardziej kruche i łamliwe. Oprócz tego odczuwa się swędzenie skóry. Lecz to nie wszystko. Przy czesaniu zostaje na grzebieniu coraz więcej włosów. Z zadowoleniem usuwa się chwilowe swędzenie głowy perfumowanym spirytusem. Prawdziwa jednak troska o włosy pojawia się dopiero wtedy, gdy podrażnione cebulki włosowe w coraz szybszem tempie powodują wypadanie włosów. Wzmożone wypadanie włosów. I teraz dopiero zaczyna się zastosowywać różne doświadczenia. Próbuje się tego i owego środka, doznając nieraz iluzoryczną poprawę.

W rzeczywistości cebulki włosowe wykonują nadal swoje zadanie i jak dotychczas, tak i teraz wytwarzają włosy. Ale stwardniały naskórek głowy — jakby rola przywalona kamieniami — przeszkadza porostowi włosów. Przeszkoda ta staje się coraz większą, której cebulki nie są już w stanie pokonać i przedostaje się tylko jeszcze rzadki, cienki, słaby włos. Z czasem cebulki tracą całkowicie swą siłę i zapadają niejako w stan uśpienia. Innemi słowy: Ukazuje się łysina.

Posiadając jeszcze gęste, bujne włosy, nie chce nikt z pewnością czytać tych słów dla braku zainteresowania. Niestety! Prawdziwie skutecznych rad i środków do pielęgnowania włosów szuka się dopiero wtedy, gdy katastrofa z włosami już nastąpiła.

We własnym przeto interesie powinien każdy już zawczasu zapoznać się z jedynem rozwiązaniem problemu porostu włosów przez kurację Neo-Silvikrinem, a temsamem znajduje się na drodze do zachowania zdrowego uwłosienia, względnie do odzyskania z powrotem utraconych włosów. Skoro lekarze i praktycy jednogłośnie stwierdzili wielką wartość tego preparatu, dzięki jego zadziwiającym wynikom a zwłaszcza gdy jeden z profesorów uniwersytetu wspomina o „rozstrzygającej wartości" kuracji Neo-Silvikrinem, to z pewnością nikt nie omieszka zasięgnąć od nas bezpłatnych informacyj.

Z kuracją włosów Neo-Silvikrinem łączy się naturalnie i pielęgnacja tychże. Na polu pielęgnacji włosów wypełnia dotkliwą lukę Neo-Silvikrin-Fluid (woda do włosów) oraz Neo-Silvikrin Shampoon do hygienicznego oczyszczenia naskórka głowy i włosów. Bezpłatna przesyłka zawiera również próbkę Neo Silvikrin-Shampoon'u.

Twiedzić może każdy — my udowodniamy!

KUPON PRZESYŁKI BEZPŁATNEJ.

Wysłać w kopercie zaopatrzonej w znaczek pocztowy do:

Silvikrin, Gdańsk, 910, Böttchergasse 23-27.

Proszę mi przesłać bezpłatnie i franko:

1. Próbkę Neo Silvikrin-Shampoonu
2. Książkę „Wypadanie i regeneracja włosów"
3. Doniesienia o skuteczności Silvikrin

Nazwisko . . . . . .

Miejscowość . . . . . .

ulica i l. domu . . . . . .

KONSTRUKTOR - ORTOPEDYSTA wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortop. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminjowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rupturowe i brzuszne itp.

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
Józef ROSENBERG
PIOTRKOWSKA 114, w podw.
Przyjmuje od 9—1 i 3—7, a w soboty od 6 po poł.
Solidnym i odpowiedzialnym, udziela się kredytu.
Specjalny dział obuwia ortopedycznego

NIC NIE ZASTĄPI „OLLA"
produkowanych na podstawie zgłoszonego w Ameryce do patentu sposobu wytwarzania.
„OLLA" PREZERWATYWY
„Nr. 1225"

Nieście pomoc najbiedniejszym!!

Dr. 30—2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

GABINET TERAPJI FIZYKALNEJ.
Dr. Polaka
NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMJA lampa kwarcowa, promienie pozaczerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d.

Doktór
Sołowiejczyk
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
powrócił.
Piotrkowska 99, tel. 144-92
Przyjmuje od 4—6 i od 8—9 wieczór.

Dr.
S. Kantor
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8 2

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
przeprowadził się na
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

DOKTÓR 40 2
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5 9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9 1.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
Ul. RZGOWSKA 5 (wejście z Sieradzkiej 1). Tel. 191-08.
Przyjmuje od 15—19-ej

DR. MED.
S. Neumark
choroby skórne i weneryczne
powrócił
MONIUSZKI 5, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12 — 2-ej i od 6 — 8 wiecz. 30—2

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213 66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 161-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6 7.

Doktór
BERMAN
Specjalista chorób wenerycz. nych, skórnych i moczopłciowych
CEGIELNIANA № 15
tel. 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedziele i święta od 9—1.

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje od 8—11 rano i od 4 8 ppoł niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7. 5

OKAZJA. 500 książek do sprzedania większość nowości. Oferty pod „Tanio".

BUDKA uliczna z wodą sodową do sprzedania róg Juljusza i Głównej u dozorcy Główna 58.

GŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki.

JĘZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych i zapóźnionych specjalną skróconą metodą. Wólczańska 29, m. 1, front, parter.

ZAGINĘŁA suczka (ratlerek) w sobotę po południu, w okolicach Sienkiewicza — Narutowicza. Uczciwy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 64, Fa „Skierniewice".

POTRZEBNE szwaczki do szycia rękawiczek. Markowski, Ogrodowa 9.

DOKTÓR 30-2
Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2—4 po poł., od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-ej.

Dr. med. 2—30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje" do administracji.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH dawno oczekiwana epopea miłości i bohaterstwa w dzikiej niebezpiecznej dżungli

Początek w dniu premiery o godz. 12 w poł., w pozostałe dni o godz. 2 popoł., w niedziele i soboty o godz. 11-ej rano. Na pierwsze seanse ceny zniżone.

„ZUNGU"

Dźwiękowy kino-teatr CORSO Zielona 2-4.

W rolach głównych najwybitniejsi artyści świata: Przepiękna CECYLJA PARKER. Bohaterski TOM TYLLER. Ulubiony WILLIAM DES MOND. Popularny NOAH BEERY. Król dżungli TOM BAKER. —

ZUNGU to arcydzieło egzotyczne, przewyższające realizmem grozą i akcją wszystkie dotąd widziane tego rodzaju filmy

Romans. Dramat. Sensacja.

NADPROGRAM: Bomba śmiechu „Slim na warcie", w roli głównej: Slim i Grim. — Aktualności filmowe.

METRO PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych! film najbardziej niezwykły z niezwykłych p. t.

„DZIWOLĄGI"

Żywe wybryki natury, najbardziej niezwykłe stwory ludzkie w dramacie wstrząsów, dziwów i niesamowitości. — W rol. gł. OLGA BACLANOWA i Wallace Ford. Kto nie zobaczy tego na własne oczy, nigdy w to nie uwierzy.

Nadprogram Igloo. Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

CELNA 1 ADRIA

Przed meczem o puhar Davisa

Wiadomości z polskiego obozu tenisowego

Losowanie kolejności gier i przeciwników w puharze Davisa dało nam, jak wiadomo,jako pierwszego przeciwnika, Holandję.

Obecnie został już ustalony termin tego spotkania, które odbędzie się w Hadze w dn. 5—7 maja.

O ile dopisze nam szczęście i forma naszych zawodników—zwycięstwo Polski powinno być zdecydowane· Wtedy stanęlibyśmy do walki w drugiej kolejce z Niemcami, którzy już obecnie, licząc się z możliwością naszego zwycięstwa z Holandją, zabiegają o to, by spotkanie Niemcy — Polska odbyło się w Berlinie i motywują swą prośbę względami finansowo-kasowemi.

Stanowiska ich nie podziela Polski Związek Lawn-Tennisowy, wysuwając Warszawę i dn. 18—20 maja jako miejsce i termin meczu.

Zaznaczyć należy, że regulamin rozgrywek przewiduje, iż drużyna, która grała pierwszą kolejkę na obcem boisku następną — gra na swojem, z czego wynika, że Niemcy mogą tylko prosić, a nie żądać przeniesienia meczu do Berlina.

Ze swej strony uważamy, że ewentualny mecz z Niemcami powinien być rozegrany w Warszawie choćby już tylko z tego jedynego względu, że ekipy niemieckiej, jednej z najmocniejszych w Europie — nie zdołamy ściągnąć na żadne towarzyskie spotkanie do Warszawy, i że w rezultacie byłoby to zaprzepaszczeniem jedynej i wyjątkowej okazji zademonstrowania Warszawie extraklasy tenisowej.

W związku z meczem haskim uchwalono zorganizować dwutygodniowy obóz którego kierownikiem będzie Najuch.

Specjalną opieką zostaną otoczeni czterej kandydaci do reprezentacji: — Hebda, Tłoczyński, Wittman i Warmiński. Po treningu przewidziane są mecze pokazowe (30 kwietnia, a następnie 2-go maja wyjazd do Hagi.

W połowie maja Legja projektuje urządzenie zawodów z drużyną Monako lub Jugosławją w Warszawie.

Jest rozpatrywany jednocześnie projekt wysłania Jędrzejowskiej, Hebdy i Tłoczyńskiego na mistrzostwa Francji, rozpoczynające się w dn. 22 maja w Paryżu.

Polski Związek Tennisowy podjął ze swej strony starania o doprowadzenie do skutku meczu Austrja — Polska w Krakowie, program którego obejmowałby następujące walki: cztery gry pojedyńcze, jedną grę pań, jedną grę podwójną i jedną grę mieszaną.

Nie jest również wykluczony mecz kobiecy Niemcy — Polska w czerwcu lub lipcu·

Dubieńska pokonała w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Nicei Francuzkę Benoit 6:1, 6:1.

Jeszcze jedna liga okręgowa

powołana do życia przez Kielecki OZPN.

W dniu 12 b. m. odbyło się w Częstochowie nadzwyczajne walne zebranie Kiel. Okręgu Z. P. N.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa utworzenia ligi okręgowej na terenie woj. kieleckiego. Za ligą był blok częstochowsko - sosnowiecki. Ostatecz nie uchwalono utworzyć ligę okręgową, którą podzielono na dwie grupy: północną i południową.

Do grupy północnej należą: R. K. S. (Radom), K. S. Czarni (Radom), 4 p. p. leg. (Kielce), Victorja (Częstochowa) i Skra (Częstochowa). Do grupy połud.: Unja (Sosnowiec), Warta (Zawiercie) Czeladź (Dąbrowa), Zagłębie (Dąbrowa), i Policyjny K. S. (Będzin).

Rozgrywki rozpoczynają się na początku kwietnia.

Wobec powyższych zmian do kl. A. Rad. Pod. Z. P. N. prawdopodobnie należeć będą: T. U. R. (Wierzbiuk), T. U. R. (Radom), Broń (Radom), Granat (Skarżysko), Ż. T. G. S. (Radom) i Proch (Pionki).

Geen.

Sukcesy tenisistów polskich

Tłoczyński i Hebda zwyciężają w Nicei

Doroczny międzynarodowy turniej tenisowy w Nicei rozpoczął się w tych dniach, z udziałem polskich tenisistów, Hebdy i Tłoczyńskiego.

W pierwszym dniu turnieju obaj polacy odnieśli zwycięstwa nad swymi przeciwnikami. Tłoczyński pokonał Jonesa bez trudu w dwuch setach, 6:1, 6:2, a Hebda zwyciężył prawie bez walki francuza Dupont 6:1, 6:1.

Ponadto — obaj nasi tenisiści, grając w parze w grze podwójnej zwyciężyli parę francusko-angielską: Mercier — lord Charles Hope w trzech setach 6:3, 2:6, 6:3.

Osemka mistrzów bokserskich Śląska

Finałowe mecze bokserskie o mistrzostwo Śląska, odbyte we środę wieczorem, zakończyły się fiaskiem sportowym i kasowym.

Walki stały na niskim poziomie i dowiodły, że boks śląski nietylko nie uczynił żadnych postępów, lecz — chyli się do upadku· Publiczności — bardzo mało.

Wyniki finałowych meczów od wagi muszej do ciężkiej przedstawiają się następująco:

Nowakowski (Pol. KS.) pokonał na punkty swego kolegę klubowego, Moczke. Nawa (IKB Świętochł.) zwyciężył na punkty Krawczyka. Kasiński (PKS Sosnowiec) wypunktował Langera (06 Mysłowice), Milic (BKS Bogucice) pokonał na punkty Zachloda (PKS). Gburski (PKS) zdobył mistrzostwo walkowerem· Wieczorek (PKS) wypunktował pewnie Kozela (AKS-Siemianowice). Wrazidło (PKS) wygrał na punkty z Pełką (IBK Świętochł.). Wreszcie Wocka zdobył tytuł mistrza walkowerem.

Z całego świata

W Austrji nie został wyłoniony mistrz hokejowy na rok 1933. Decydująca rozgrywka miała się odbyć między drużynami Wiener Eislaufverein i Insbruck, lecz związek nie umiał doprowadzić do tego meczu, gdyż ustawicznie nasuwały się różnego rodzaju przeszkody.

⁂

W wielu państwach uprawiających hokej na trawie już rozpoczął się sezon. Szczególnie w Austrji i na Węgrzech hokeiści pilnie trenują.

⁂

W niektórych pismach zagranicznych ukazały się wiadomości, jakoby Igrzyska Olimpijskie w roku 1936 w Berlinie stały pod znakiem zapytania, a to z tego względu, że rząd niemiecki odmówił organizatorom poparcia.

Prasa niemiecka dementuje te informacje, jednakże nie ulega kwestji, że coś jest tam nie w porządku i że rząd niemiecki niezbyt gorliwie otacza opieką zamierzenia komitetu olimpijskiego.

Nowiny lokalne.

Delegatami ŁOZGS-u na walne zebranie Polskiego Zw· Gier Sportowych, które odbędzie się dnia 26 bm. w Warszawie, będą pp. Wiankowski i Sztern.

— Czołowy napastnik łódzkiego Hakoahu — Morgenstern został powołany do służby wojskowej do 41 pp. w Suwałkach, wobec czego w sezonie bieżącym nie będzie występować w barwach drużyny łódzkiej.

— Sezon lekkoatletyczny w Łodzi rozpocznie się w niedzielę, dnia 9 kwietnia wiosennemi biegami na przełaj. Biegi te odbędą się z boiska ŁKS-u od godziny 10-ej i będą dostępne dla zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych, przyczem dystans dla zawodników zrzeszonych będzie wynosił 3 klm., a dla niezrzeszonych 2,5 klm. Dla kobiet bieg odbędzie się na trasie 1200 m. i będzie dostępny tylko dla kobiet zrzeszonych, które ukończyły 17 lat.

O wyjazd lekkoatletów

na mistrzostwa Anglji.

Polski Związek Lekkoatletyczny projektuje wysłanie trzech naszych najlepszych lekkoatletów, Kusocińskiego, Heljasza i Pławczyka na mistrzostwa Anglji, które odbędą się w początkach lipca w Londynie.

„Wyścig do słońca"

We środę rozpoczął się międzynarodowy wyścig szosowy rowerzystów z Paryża do iNcei nazwany — „Wyścigiem do słońca".

W biegu startuje szereg znakomitych zawodników francuskich, belgijskich, niemieckich, włoskich i austrjackich. Wyścig obejmuje 6 etapów.

Regaty wioślarskie

Oxford—Cambridge

Tradycyjne regaty wioślarskie osad studenckich Cambridge i Oxford odbędą się w dniu 1 kwietnia.

Drużyna oxfordzka wystąpi z nowym sternikiem małym egzotycznym zawodnikiem, ulubieńcem całej osady. Komar, tak brzmi nazwisko pozyskanego sterowca, przyczynić się ma, zdaniem fachowców, do zwycięstwa osady oxfordzkiej. Energiczne przygotowania czyni również osada Cambridge.

Treningi odbywają się już od dłuższego czasu a zainteresowanie tegorocznemi osadami jest bodaj jeszcze większe aniżeli w latach ubiegłych.

Dziś pierwszy występ

wzmocnionej drużyny Hakoahu

Wzmocniona drużyna piłkarska Hakoahu, w barwach której ujrzymy między innymi znanych w Łodzi Erenberga i Balzama oraz kilku innych zawodników wystąpi w dniu dzisiejszym poraz pierwszy w meczu przeciwko W. K. S.

Spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco i jeżeli pogoda dopisze spodziewać się należy tłumów publiczności.

Po dzisiejszym wystepie Hakoahu można się będzie częściowo zorientować jaką rolę odegra drużyna ta w mistrzostwach okręgowych.

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przewiduje imprezy następujące:

SOBOTA:

Piłka nożna. Boisko Wimy przy ul. Rokicińskiej, o godz. 15-ej mecz towarzyski: ŁTSG—Wima. Boisko DOK (plac Hallera): o godz. 15-ej mecz towarzyski: Hakoah—WKS.

Gry sportowe· Boisko DOK od godz. 15-ej pierwszy dzień turnieju SKS-u.

Szermierka. Lokal szk. im. „Jadwigi" przy ul. Cegielnianej 28 dalszy ciąg walk drużynowych o puhar.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. Boisko DOK. o godz. 15-ej mecz towarzyski: ŁKS (liga) — SKS. Boisko Turystów przy ul. Wodnej o godz. 11-ej mecz towarzyski: Turyści—Makkabi.

Gry sportowe· Boisko DOK o godz. 15-ej: dokończenie turnieju gier sportowych SKS.

Zapaśnictwo. W lokalu Sokoła przy ul. Nawrot od godz. 14-ej mistrzostwa klubowe w zapasach.

Wręczenie nagrody Honorowej Walasiewiczównie

Wczoraj, w piątek, o godz. 12-ej, w wielkiej sali konferencyjnej Państw. Urzędu W.F., udekorowanej kwiatami odbyła się uroczystość wręczenia wielkiej Nagrody Honorowej — Stanisławie Walasiewiczównie za piękny dorobek sportowy, uzyskany przez nią w roku 1932.

Uroczystość zagaił Dyrektor P. U. W.F., płk. dypl. Kiliński, który po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia wręczył znakomitej naszej lekkoatletce piękny puhar wraz z artystycznie wykonanym dyplomem i pięknym medalem sportowym.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele: Rady Naukowej W. F., Zw. Związków Sportowych, Kom. Olimpijskiego, Zw. Lekkoatletycznego oraz oficerów i urzędników PUWF i przedstawicieli prasy.

Mistrz Niemiec

walczyć będzie w Polsce

Bokserski drużynowy mistrz Niemiec, S. C. Colonia, przybyć ma w końcu kwietnia br. do Polski, celem rozegrania kilku spotkań z polskiemi drużynami.

Między innemi projektowany jest mecz z reprezentacją Poznania, z drużyną wzgl. reprezentacją Śląska i możliwie — z jedną z drużyn warszawskich.

Jeźdźcy polscy jadą

do Nicei i Rzymu.

Dnia 6 kwietnia wyjedzie na wielkie konkursy hippiczne do Nicei i Rzymu ekspedycja polska złożona z 5 jeźdźców i 12 koni.

Przez departament kawalerji M. S. Wojsk. zotsali wyznaczeni następujący oficerowie: rtm. Królikiewicz, rtm. Szosland, por. Ruciński, por. Dąbski-Nehrlich i por. Kulesza. Konkursy hippiczne odbędą się w czasie od 15—25 kwietnia.

Turyści grają z Makkabi.

W dniu jutrzejszym odbędzie się na boisku klubu Turystów przy ul. Wodnej o godz. 11-ej mecz towarzyski Turyści — Makabi.

Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż będzie to pierwszy występ obu drużyn w sezonie bieżącym, który wykaże formę ich przed mistrzostwami. To też zarówno Turyści jak i benjaminek tegorocznej kl. A — Makabi przygotowują się do tego spotkania niezwykle starannie i wystąpią w swych najsilniejszych składach. Mecz zostanie poprzedzony przedmeczem drużyn rezerwowych.

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu"

Serja XIII-ta

w której straszny pech prześladuje naszego czworożnego bohatera

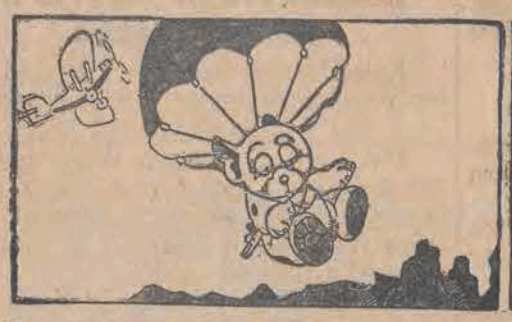

Niema nic straszniejszego niż katastrofa w powietrzu... Azor spada na ziemię... Na szczęście ma rewolwer za pasem i spadochron... Może to go uratuje, gdyż w przeciwnym razie... Lepiej nie myślmy o tem...

Uratował się... Ale może lepiej byłoby, gdyby odrazu roztrzaskał sobie głowę... Bo proszę tylko spojrzeć do jakiego towarzystwa dostał się nasz Azor!... Co to za dzikie zwierzęta?...

Ale broń to świetna rzecz!... Dzik ryknął przeraźliwie, śmignął kopytami i zwalił się na ziemię... Z boku nadciąga drugi... Azor już się nie boi... Kul w magazynie starczy...

No!... Dwa dziki położył trupem... Teraz w nogi!... Na co tu jeszcze czekać?... Pal licho spadochron!... Niech sobie leży... Grunt — żeby wydostać się jaknajprędzej z tej potwornej jaskini...

Tego jeszcze brakowało!... Człowiek - małpa czy małpa - człowiek?!... W każdym razie widać, że nie potrzebuję chodzić do dentysty, bo zęby mam zdrowe... Trach!... Za jednym zamachem Azor wybił mu wszystkie kły!

Cóż to za dzikie bestje?... Ni to paw, ni to struś!... Gdakają jak kury, a pędzą jak lokomotywy w pośpiesznych pociągach... Azor pędzi co tchu, nie żałując kul... Byleby dostać się tylko do parkanu!...

Dzikie bestje za nim... Prędzej, prędzej!... Już jest, już dobiegł... Teraz broń do gęby, żeby zwolnić łapy i jazda na górę!... Dość ma tej zabawy... Nigdy jeszcze takich zwierząt nie widział!...

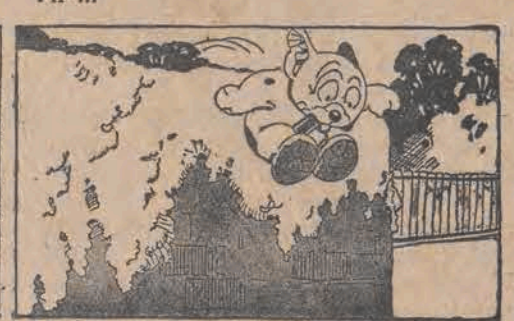

Hopsa!... Azorowi już wszystko jedno... Skoczyłby choć do samego piekła, byleby wydostać się z tej potwornej jaskini rozszalałych bestyj... Ale w ostatniej chwili Azor myśli: — złamię kark, czy nie złamię?...

Nie złamał... Siedzi właśnie za parkanem z rewolwerem w dłoni, a przed nim widnieje szyld z napisem: — „Ogród zoologiczny"... Azor zaczyna już rozumieć... Więc to był ogród zoologiczny!...

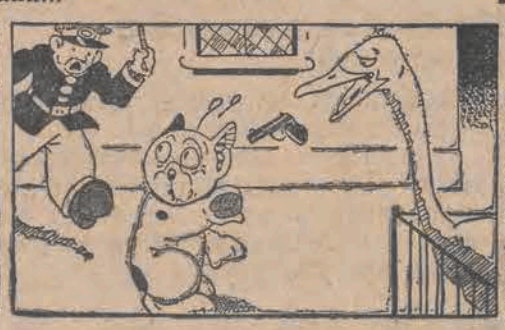

Już zamierzał udać się do domu, gdy oto nadbiegł dozorca. Azor z przestrachu podrzucił do góry rewolwer... Czy to jego wina, że działo się to przed klatką i że struś połknął broń?

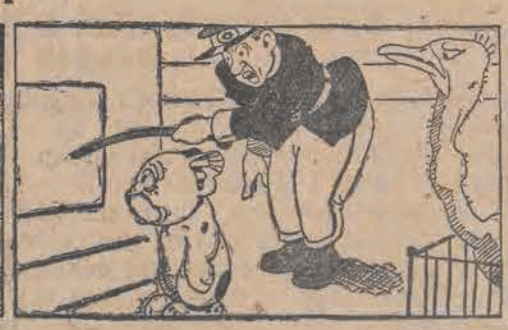

Dozorca nie zna żartów... Mój Boże, co to będzie, gdy rewolwer wypali? Zbiegnie się chyba cały ogród zoologiczny!... Azor czeka co z nim zrobią... I doczekał się...

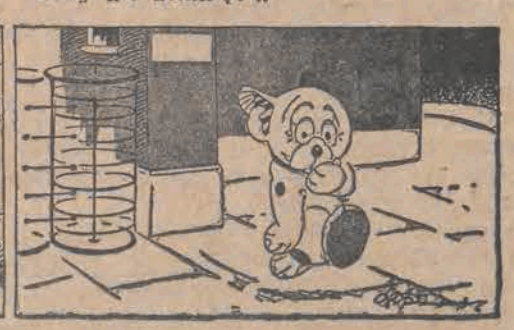

Wyrzucili go oczywiście i to w sposób bardzo niegrzeczny, gdyż Azor przez tydzień przynajmniej nie będzie mógł usiąść... Żeby teraz tylko nie wypalił rewolwer w żołądku strusia!... To ci los!

Codzienna nowelka „Expressu".

Karjera sobowtóra.

Jeden z najwybitniejszych amerykańskich aktorów filmowych, znany doskonale kinomanom całego świata, postanowił wypocząć.

W Ameryce nie znalazł odpowiedniego miejsca. Uważał bowiem, że jeśli nawet zamieszka w najcichszym zakątku, szybko dowiedzą się o tem jego wielbicielki i wielbiciele i nie dadzą mu spokoju.

Z tego też względu wyjechał do Francji, ojczyzny swojej, z której przed laty wyemigrował, jako nieznany nikomu śpiewak kabaretowy.

Po kilkudniowym pobycie w Paryżu, udał się do Bretonji, wyszukał w jakiejś odludnej miejscowości skromny hotelik i tam się zainstalował.

Właściciel hotelu początkowo nie wiedział z kim ma do czynienia.

Już jednak po kilku dniach zrozumiał, że rozpoczęły się jego złote czasy.

Przyjazd znakomitego aktora do cichej miejscowości bretońskiej nie uszedł uwagi prasy paryskiej. We wszystkich prawie pismach ukazały się sążniste artykuły, poświęcone gwiazdorowi, przyczem wszędzie podawano miejsce jego pobytu.

I od tego dnia zaciszny hotel niesłychanie się ożywił.

Od rana do nocy poczęli przyjeżdżać rozmaici ludzie ze stolicy i innych miast francuskich. Jednym chodziło tylko o autografy, innym o posady, wywiady itd.

Znakomity aktor oświadczył kategorycznie, że z żadnymi interesantami nie będzie nawet rozmawiał. Co się zaś tyczy wielbicieli, to nie mógł potraktować ich w ten sam sposób.

Codziennie przy obiedzie i przy kolacji z kwaśną miną podpisywał autografy, poczem szybko ulatniał się na górę do swego pokoiku, unikając wszelkich rozmów.

W ciągu czterech tygodni właściciel hotelu zarobił znacznie więcej, niż przez okres poprzednich dziesięciu lat.

Nic więc dziwnego, że gdy pewnego dnia aktor oświadczył, że już wyjeżdża, hotelarza ogarnęło przerażenie.

— Czcigodny mistrzu — wybełkotał. — Nie policzę panu ani grosza za pobyt w moim hotelu. Zaofiarowałbym panu też chętnie pewną sumę na drobne wydatki. Niech mnie pan nie opuszcza!

Aktor filmowy wybuchnął śmiechem.

— Czy pan przypuszcza, że taką samą odgrywa dla mnie rolę? — zawołał. — Poprostu znudziło mi się tutaj. Zadużo ludzi przyjeżdża. Gdy tu zamieszkałem, byłem pewny, że nikt mnie nie będzie niepokoił.

Właściciel hotelu nie potrafił zatrzymać tego nieocenionego gościa.

Nazajutrz gwiazdor opuścił hotel.

Hotelarz nie dał jednak za wygrane. Przez całą noc zastanawiał się nad wytworzoną sytuacją i wreszcie znalazł rozwiązanie.

Udał się niezwłocznie do pobliskiego miasta, gdzie zwrócił się do pewnego młodego, zdolnego aktora, który dziwnym trafem nieco przypominał swym wyglądem popularnego gwiazdora.

Konferencja trwała dość długo. Młody aktor zgodził się wreszcie odegrać rolę gwiazdora amerykańskiego, oczywiście za sowitem wynagrodzeniem.

Chodziło tylko o to, by przychodził do ogólnej sali na obiady i kolacje i podpisywał autografy.

Młody aktor potraktował swe zadanie bardzo poważnie. Gdy przyjechał do hotelu, właściciela ogarnęło niesłychane zdumienie.

Młodzieniec był tak doskonale ucharakteryzowany, że można go było śmiało przyjąć za znakomitego gościa.

I od następnego dnia zastępca zabrał się do pracy.

Frekwencja w hotelu utrzymała się na tym samym poziomie. Właściciel przedsiębiorstwa zacierał ręce z radości na widok coraz to nowych wielbicieli amerykanina.

W ten sposób upłynęło dwa tygodnie.

Pewnego wieczoru, gdy młodzieniec już podpisał kilkanaście autografów i zamierzał udać się na spoczynek, przed hotelem zatrzymało się jakieś auto.

Wysiadł z niego prawdziwy gwiazdor, który szybkim krokiem wszedł do wnętrza budynku. Gdy znalazł się w sali jadalnej, kilka osób krzyknęło jednocześnie:

— Spójrzcie, jaki wspaniały imitator! Co za niesłychane podobieństwo!

— A ja uważam, że podobieństwo nie jest zbyt duże — zauważyła jakaś niewiasta. — I zresztą poco to wszystko? Nie znoszę takich maskarad!

Nikt nie potrafi upodobnić się do naszego mistrza;

Młody aktor, który właśnie zamierzał udać się na spoczynek, skamieniał na swem krześle. Jedynie właściciel hotelu nie stracił zimnej krwi.

— Kto pan jest? Czego pan tu chce? — spytał ostro przybysza.

— Czy pan nie wie kim jestem? — odparł śmiejąc się gwiazdor. — Zdaje się, że znamy się doskonale.

— Pan się myli! Nie znam pana! — krzyknął hotelarz.

Jednocześnie jednak mrugnął okiem do znakomitego aktora, dając mu do zrozumienia, że chce z nim pomówić na osobności.

Gdy znaleźli się w korytarzu, wyjaśnił wszystko aktorowi.

— Świetny pomysł — roześmiał się aktor. — Teraz będą mógł wreszcie wypocząć w jakiejś francuskiej miejscowości. Jeśli zaś chodzi o tego młodzieńca, to gdy już nie będzie panu potrzebny, przyślij go pan do mnie. Zabiorę go ze sobą do Ameryki. Będzie mógł mnie również zastępować w wytwórni, szczególnie, gdy chodzi o podrzędniejsze epizody.

Tłum. **D.**

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.